

Największy błąd polskiej polityki

Unia Europejska znalazła się w pewnej fazie „dekadencji”, utraty własnej idei, swojego etosu i celu, który znajdował się u początku jej drogi. Powinno to mobilizować nas do wzięcia współodpowiedzialności za przyszłość UE. Tak się, niestety, nie dzieje – pisze Marek A. Cichocki w felietonie opublikowanym na łamach „Rzeczpospolitej”.

Uznając Włochy i Wielką Brytanię za najważniejsze dzisiaj w UE laboratoria przyszłej polityki, można zapytać, jaka z nich płynie nauka dla nas w Polsce. Nie nauka w znaczeniu gotowego scenariusza oczywiście, gdyż wszystko to są przypadki różne. Polska nie jest w strefie euro, nie należy do krajów założycielskich integracji, lecz przez dekady komunizmu była od tego procesu odcięta, a polskie społeczeństwo należy do tych najbardziej pozytywnie nastawionych do członkostwa w UE. Obiektywnie patrząc, na tle innych, to jest całkiem dobra sytuacja.

Pozwala ona na sporą swobodę w kształtowaniu własnej polityki społecznej i gospodarczej, której państwa w strefie euro, szczególnie te w kłopotach, mają coraz mniej. Ta możliwość jest natomiast kluczowa dla dalszego rozwoju Polski i pozwala w miarę elastycznie dopasować się do panującej w Europie sytuacji. Unia daje nam bezpieczną strukturę, poprzez którą możemy odnaleźć się w Europie i w świecie, ale bez konieczności wykręcania sobie ręki. Dzięki temu wciąż pozostaje dla nas sprawą pozytywnego wyboru.

*Walka z Unią, jako systemem,
zamiast systematycznego
działania na rzecz jej naprawy,
jest największym błędem
dzisiejszej polskiej polityki*

Nie jest tak, że sposób, w jaki Unia dzisiaj się zmienia, nie musi wcale budzić w Polsce niepokoju. UE nie tylko przechodzi kryzys, ale znalazła

się w pewnej fazie „dekadencji”, utraty własnej idei, swojego etosu i celu, który znajdował się u początku jej drogi. Za względu na nasze polskie interesy, powinno to mobilizować nas raczej do wzięcia współodpowiedzialności za przyszłość Unii. Tak się, niestety, nie dzieje. Spotykając się czasami z rosnącym cynizmem funkcjonowania niektórych unijnych instytucji oraz ich przedstawicieli, reagujemy werbalną brutalnością, która niewiedzę i brak profesjonalizmu wynosi do rangi cnoty. Ta walka z Unią, jako systemem, zamiast systematycznego działania na rzecz jej naprawy, jest największym błędem dzisiejszej polskiej polityki. Spór z Unią w sprawie praworządności może służyć tutaj wręcz za modelowy przykład tego problemu.

Biorąc więc pod uwagę to, o co dzisiaj toczy się w Europie spór, a przykład Włoch czy Wielkiej Brytanii pokazuje, że jest to spór głównie między polityką i globalnym rynkiem, miejsce Polski jest w Unii, a nie przeciwko niej.

Felieton ukazał się w dzienniku „Rzeczpospolita”

